



№ 206.

Przedpłata w Poznaniu:
kwartalnie 1 marka, miesięcznie 36 fen.,
z odnośnieniem do on. 1 m. 26 fen.
WIELKOPOLANIN
wychodzi co tydzień.

Poznań, niedziela 7 września 1890.

Przedpłata na pocztach:
kwartalnie 1 marka.
INSERATY od wiersza drobnego 15 fen.,
REKUPISMA się nie zwracają.

Rok 8.

REDAKCJA „Wielkopolanina”: ul. Wodna nr. 22. — EKSPEDYCJA: ul. Wodna nr. 15, w drukarni Fr. Chocieszyńskiego.

Uczmy dzieci czytać i pisać po polsku!

Z powodu uroczystego święta Narodzenia Najśw. P. Maryi następnym numer „Wielkopol.” wyjdzie dopiero we wtorek o zwykłym czasie.

Na co liczą?

Po ogłoszonej wczoraj Odezwie Zarządu Towarzystwa czytelni ludowych w Poznaniu odebraliśmy artykuł pod napisem: Na co liczą.

„Przeciwnicy nasi z jednej strony podnoszą usiłowania nasze, żeby nas przedstawić jako żywioł bardzo niebezpieczny, a pobudzić przeciwko nam wszelkie siły „środków zaradczych” — odpór gwałtowny. Z drugiej strony na cóż oni liczą? Na brak zmysłu organizacyjnego u nas, na naszą powierzchowną gorliwość, na brak wytrwałości, lenistwo, na zbywanie roboty istotnej — pozorami.

Obydwa kierunki walki z nami są nierówno błędne. Przedewszystkiem zaś błędem jest tylko pierwszy. My nikomu nie zagrażamy, żadne z usiłowań naszych nie zdradza w istocie niebezpiecznych zamiarów dla kogokolwiek. A chociaż pod niejednym względem robimy postępy skromne a nawet bardzo skromne, bać się nas nikt nie ma potrzeby. Dalko więcej widoków dla przeciwników naszych przedstawia istotnie, nie tyle owo pienne straszenie usiłowaniami polskimi, co własna nasza opieszałość. Podejmujemy dużo, a nawet w najdodatniejszych kierunkach stosunkowo do sił i rzekomego zapалу, przeprowadzamy i zyskujemy mało.

Czyż to nie jest w oczy bijącym objawem, że np. tak często powtarzają i powtarzać muszą w pismach nawoływania do tego nieustawiania w pracy poszczególniej. Tego niema w żadnej innej prasie. Bo gdzieindziej, skoro raz zamiar jakiś, jakaś potrzeba, jakaś instytucja zyskała uznanie, wszędzie i mniejsze koła społeczeństwa zaciągają się pod ich hasła i niezmordowanie w cichości pracują nad urzeczywistnieniem zamiarów. Rzecz rozwija się samochcąc, coraz dalej, jedni wciągają i zaciągają drugich do wspólnej pracy, bez ciągłego nawoływania i zaklinania publicznego. U nas przeciwnie, niejedna rzecz stanie a przynajmniej się nie rozwinie, skoro zamilknie publiczny odgłos i przynuka. — Co chwila zaczynać musimy robotę od nowa, stary posiew marnieje, lub wydaje tylko wątłe owoce.

Taka to już czy natura nasza, czy też to skutek zakorzenionej metody; wieleby o tem i szeroko rozprawić można.

I na to właśnie liczą przeciwnicy nasi, a słuszność ich rachunku w znacznej mierze jest

niezaprzeczona. Na razie już my tak łatwo się nie odmienimy; ale powiedzieć to sobie w oczy od czasu do czasu — nie zawadzi.

Powód do uwag tych daje dziś przedewszystkiem tak częste i usilne nawoływanie do popierania Towarzystwa Czytelni Ludowych. Cel moralny i kształcący tej instytucji jest powszechnie uznanym. A co chwila dowiadujemy się, że fundusze wyczerpane, że żywotny rozwój nie postępuje! Czem się to dzieje? Niech każdy wejdzie w siebie i odpowie sobie na pytanie: na co liczą nasi przeciwnicy? czy i o ile się mylą?!

„Wielkopolanin” w różnych już porach nieraz przez kilka tygodni prawie bez przerwy zwracał uwagę czytelników ku Towarzystwu czytelni ludowej, już to wykazując szczegóły z czynności towarzystwa za pomocą korespondencji nadesłanych, wyliczając składki dorywcze osób dobrej woli, już to innym sposobem nie szczędząc słów objaśnień i zachęty.

Wielką, a dla nas smutną i zawstydzającą prawdę wypowiada powyżej ogłoszony artykuł w słowach: W innych krajach pracują „niezmordowanie, w cichości”. Każda rzecz dobra „rozwinia się samochcąc, coraz dalej, bez ciągłego nawoływania i zaklinania publicznego”...

Skoro ostatnia odezwa Zarządu Towarzystwa czytelni ludowych przekonywa nas boleśnie, żeśmy dotąd nieuleczeni z dawnych przywar zgubnych, że niestety nie zdołamy nic pielegnować wytrwale w cichości, bez ciągłych nawoływań, że wśród nas gnuśników ciągłego wymaga budzenia i przypominania nawet „Czytelnia ludowa” — rzecz tak pożyteczna, powszechnie już uszanowana i ukochana, a tak mało wymagająca ofiar i poparcia pieniężnego (jeżeli poparcie powszechne, dawane przez stutysięcy a bezustanne) — toć niebawem sprawą czytelni zajmiemy się znowu częściej i pilniej. Pragniemy bardzo na nowo pobudzić kilkaset osób z drzymki i przypomnieć, że już dzisiaj bez pism, bez czytelni ludowej nie ma życia szczerzego wśród ludu, że lud właśnie dla tego, iż nie bogaty i nie nadto mu swobodnie na duszy, powinien koniecznie odżałowywać sobie po kilkadziesiąt groszy rocznie na rzecz oświaty, który to skromny bądź co bądź wydatek opłaci mu się stokrotnie, na pewnika.

„Równouprawnienie!”

Do „Westpr. Volksbl.” piszą z Czluchowa co następuje:

W tutejszym powiecie jest obecnie trzech inspektorów powiatowych szkolnych, dwóch sta-

łych, jeden tymczasowo ustanowiony w miejsce p. Schwadera w Czluchowie. Z tych dwóch jest masonami, jeden luterskiego wyznania. Powiat jest do połowy katolicki. Czy będzie nareszcie — zapytuje się „Westpr. Volksbl.” — ustanowionym katolicki inspektor szkolny?

Równocześnie znany berliński p. pastor Stoecker gorszy się w swym piśmie („Reichsbote”), że urzędy sędziowskie w Czluchowie piastuje tylu a tylu katolików, a między nimi — o zgrozo!! — nawet Polacy! W niemiecko-protestanckim Czluchowie — biada p. pastor — sędziowie katolicy Polacy! Gotowi miastu odjąć znamię niemiecko-luterskie! Może nawet wkrótce i burmistrz miasta będzie wybranym nie po myśli p. pastora!

Sysząc lament p. Stoeckera zadajmy jemu i jego przekonani ludziom pytanie, gdzie według ich widzimisię podzielić się mają Polacy, a zwłaszcza urzędnicy, sędziowie, nauczyciele itp.?

W Wielkiem Księstwie Poznańskiem od r. 1863 dla nich miejsca coraz mniej, albowiem — tak uznano w kołach najwyższych — w rodzinnym kraju Polak sędzia, nauczyciel itp. czuje się nazbyt członkiem otaczającej go rodziny, społeczeństwa polskiego, a za mało urzędnikiem państwa, któremu służy, ulega bezustannym wpływom „agitacji polskiej” i sam do niej grzesznej dokłada rękę! Trzeba więc usunąć Polaków urzędników z nad Warty i Wisły, by zapomnieli o polskości, o dawnych urojeniach, a służyli państwu należycie. Trzeba ich przerzucać w strony czysto niemieckie i protestanckie — tak nakazuje głębsza „racya stanu”.

Podrywano więc od dawnych ognisk rodzinnych Polaków urzędników, przenosząc w strony „bezpieczne”, bo niemieckie. — Tym sposobem dostał się i do Czluchowa jeden i drugi może urzędnik Polak. — Aż tu znowu poczynają wołać panowie z zastępu pastora Stoeckera: „Za wielu tu Polaków! Gotowi i tu wskrzesić czy na nowo tworzyć Polskę! Za wielu, bo aż dwóch czy trzech razem.”

Pytamy się więc potulnie pana Stoeckera: Gdzie miejsce dla Polaków? W polskich miastach nie, i w nie polskich jut także nie, zwłaszcza dla kilku razem! Gdzież tedy panie pastorze? — w imię równouprawnienia dla wszystkich poddanych państwa niemieckiego.

W sądzie gliwickim

toczyła się następująca sprawa: Pewien fabrykant oskarżony został, że zatrudnionym w swej fabryce dzieciom między 14 a 16 rokiem nie pozwala na przepisane przestanki podczas roboty i wogóle dłużej zatrudnia dzieci niż na to § 136 zezwala. Przed sądem uniewinił się fabrykant, że nie on, lecz jego majstrowie chyba powinni być ukarani za to, że się do przepisów prawnych

nie zastosowali. Sąd jednak innego był zdania, i orzekł, że właściciel fabryki sam jest odpowiedzialnym za to, żeby wszystko w jego fabryce działało się podług ustaw obowiązujących i skazał go na 30 mr. kary.

W Oświęcimiu

przyaresztowano w tych dniach jednego z agentów żydowskich, którzy byli zawikłani w wielkim procesie wadowickim, niejakiego Batlera. Pomimo kary, jaka głównych agentów emigracyjnych spotkała, nie uląkł się Batler i sam na własną rękę zajmował się dalej sprawami emigracyjnymi, wyzyskując od wychodźców pieniądze na karty okretowe, a potem wypierając się tego. Widać z tego, jak grubo żydzi zarabiali na wychodźcach — co zresztą wykazał dokładnie proces wadowicki — jeżeli nie myślą zaniechać tego brudnego „rzemiosła“.

Obecnie jednak władze austriackie na granicy pilnie śledzą za agentami żydowskimi i utrudniają im piękny ich „proceder“. Niestety w Galicji samej żydowskiej agencji jeszcze w wielu miejscach prowadzi swe podle rzemiosło i namawiają włóścian do opuszczania kraju.

Wiadomości polityczne.

Berlin. W drugiej połowie września większa część pruskich ministrów powraca z urlopow do Berlina.

Hr. Herbert Bismarck przybył wczoraj do Ostendy w Belgii.

Major Wissmann był przyjmowanym w czwartek przez króla belgijskiego w Brukseli.

Na uczcie wydanej w Monachium na cześć dr. Petersa, w której wzięło udział około 600 osób, oświadczył tenże, iż traktat angielsko-niemiecki jest nader korzystnym dla Niemiec.

Proboszcza tumskiego dr. Józefa Schorka z Wyrzburga mianował księżą regent bawarski Luitpold arcybiskupem w Bambergu.

Rzeki Bóbr i inne na Ślązku znacznie wezbrały i zalały przyległe okolice; — według ostatnich wiadomości jednak już zaczyna opadać. — Rzeką Elbą wystąpiła z koryta i zrzuciła znaczne spustoszenia; na drezdeńskich przedmieściach ogrody są pod wodą. — Okolice miast Konstancyi, Biagen, Koblenzy, Manheimu i Moguncyi ucierpiały również znacznie od wylewu Renu. — Królewski dwór saski z powodu wylewu Elby przenieść się musiał z Pillnitz do

Strehlen, ponieważ Elba zalała niektóre części zamku królewskiego w Pillnitz.

Ambasador rosyjski w Konstantynopolu Nelidow przybył w środę do Wiednia.

O powodziach w Czechach grznie nadchodzą wiadomości. Tysiące osób utraciło całe swe mienie, sprzęty tegoroczne oraz wiele bydła woda zabrała. W Pradze zawałiła się część mostu Karola, stojącego już od lat 500. Niektóre gazety nie wyszły, ponieważ izby w których stoją maszyny są zalane. — Woda wciąż przybywa, ludzie uciekają na dachy. Mówią, że murowane wybrzeże obok teatru narodowego zaczyna się rysować. Teraźniejszy wylew jest większy od wylewu w r. 1872.

Półrządowo donoszą z Petersburga, że dotychczasowi posłowie rosyjscy przy dworach w Bukareszcie i Białogrodzie, Hitrowo i Persiani będą w najbliższym już czasie odwołani.

Prezydent republiki francuskiej Carnot przyjmował w tych dniach na osobnym posłuchaniu generała Boisdeffre, który powrócił z Narwy, gdzie jak wiadomo, był na manewrach rosyjskich zaproszony przez cara, jako wojskowy reprezentant Francji.

Minister wojny Freycinet wydał nowy regulamin na czas bieżących manewrów francuskich co do uzupełnienia zużytej amunicji.

Dzienniki paryżskie podają rozmaite wielce interesujące szczegóły o organizacyi tajnej policji rosyjskiej w Paryżu, która ma rozciągnąć surową kontrolę nad politycznymi emigrantami i podejrzanymi studentami rosyjskimi. Szef tej policji pobierać ma rocznie 80,000 franków, jego pomocnik 60 000 fr. Do grona tajnych agentów należą także kobiety. Niezależne dzienniki radykalne z ubolewaniem stwierdzają, że Francja w usługach swych wobec Rosji tak dalece się posuwa i że nie bierze raczy za wzór małej i słabej Szwajcaryi, która w podobnej sprawie tak energicznie się oparła potężnemu rządowi niemieckiemu.

W pobliżu miasta Amiens we Francji wykoleił się pociąg osobowy; z podrózników nikt nie doznał szwanku, natomiast kilku urzędników kolejowych jest rannych.

Na cholerę zachorowało w prowincji Walencji w Hiszpanii w środę 26 osób, z których 15 umarło.

Z Rzymu donoszą do berlińskiego „Tagblattu“, że wkrótce przyjdzie do układu pomiędzy Anglią, Niemcami, Włochami i Portugalią, mającego na celu wspólną obronę mionary w Afryce.

Kongres międzynarodowy geograficzny odbędzie się w sierpniu r. 1891 w Bernie w Szwajcaryi.

We wszystkich gminach szwajcarskich obchodzoną będzie uroczystość 1 i 2 sierpnia r. p. 700 rocznica utworzenia związku szwajcarskiego.

Dzielnice miasta Saloniki zamieszkałe przez chrześcijan zniszczył pożar doszczętnie. Wiele ludzi poniosło śmierć w płomieniach. — Liczba osób bez dachu i chleba wynosi przeszło 12,000; — nędza jest nie do opisanego. (Salonika leży w Turcyi; dziś ważne, bogate, fabryczne i handlowe miasto, liczy około 70 tysięcy mieszkańców i jest punktem najbardziej handlowym po Konstantynopolu.)

Z Konstantynopola donoszą, że urzędowo zapowiedziano tam przybycie następcy tronu rosyjskiego z początkiem października r. b.

RUCH W TOWARZYSTWACH.

* Zwyczajne posiedzenie Tow. „Staszyc“ odbędzie się dziś w sobotę dnia 6 b. m. o godzinie 8-mej i pół wieczorem w czytelni Towarzystwa przy ulicy nr. 5, parter. Na porządku obrad: 1) Odczyt członka p. Józefa Chociszewskiego: „O życiu i działalności biskupa Strossmayera.“ 2) Sprawy Towarzystwa. — Liczny udział członków pożądan. Goście mile widziani. Fr. Krysiak, sekretarz.

* „Jutrzenka“, Towarzystwo wstrzemięźliwości odbędzie posiedzenie dnia 7 września w niedzielę o godzinie 7 wieczorem przy W. Garbarach nr. 18. — Porządek dzienny: 1) Doniesienie o otwarciu kawiarni dla zwolenników wstrzemięźliwości. 2) Co mówi Ignacy Krasicki o pijactwie. — Prosimy o liczne i wczesne przybycie, a zarazem upraszamy szersze Koła o poparcie naszych dążeń. Na ostatniem zebraniu obliczono, że z powodu usiłowań „Jutrzenki“ wypijać się będzie rocznie za 50,000 m. mniej alkoholu. Niech to będzie zachętą dla wspólnej pracy. Kawiarnia „Jutrzenki“ znajduje się w domu p. Szafarkiewicza, na I piętrze przy rogu ulicy Wrocławskiej nr. 9; wchód z ulicy Gołębiej. Zarząd.

* Zwyczajne posiedzenie „Towarzystwa Rzemieślników Polskich“ w Poznaniu, odbędzie się na sali p. B. Knolla w poniedziałek d. 9 września rb. — Na porządku obrad będzie pogadanka na temat: „O ustawie zabezpieczającej na starość lub niezdolności do pracy, oraz sprawa szkoły rysunkowej.“ — Goście mile widziani. O liczne przybycie członków uprasza Zarząd.

* W Berlinie, w niedzielę dnia 7 b. m. urządzi „Towarzystwo Obywateli“ „wieńcowe“ w swym ogro-

Branka królewny.

Opowiadanie na tle historycznem osnute

przez

Chwalibora.

(Ciąg dalszy.)

— A grosze, które mam na biedę — ciągnie Ostaf dalej — wolę złożyć wielbnemu Ojcu na wykup mego drogiego państwa. A nie myślcie czasem, że mam goły. Oto tu jest dziesięć czerwienców węgierskich. Mam je z wyprawy przez króla Ludwika na Ruś podjętej. Tu zaś jest jeszcze raz tyle krakowskich groszy pełnej wagi, rzetelnie w żołdzie też za tego króla otrzymanych. A tu w zawiniątku same denary; ani nie wiem, ile ich jest. To mój cały majątek. Ale prawda, jeszcze mam spore złotko, którem znalazł, gdy s. p. król Kazimierz wydawał wnuczkę za cesarza niemieckiego. Zjazd był wtenczas w Krakowie wielki. Złotko zaniósłem, nie mogąc się dopytać o właściciela — do Frańciszek jako wotum, ale mi go X. gwardyan przyjąć na ołtarz nie chciał, bo jest tam na jednej stronie jakaś bestya wyobrażona. Kto wie, może bies. Ale jest owo złotko jeszcze u OO. Frańciszek w schowaniu.

Tyle jednym ciągiem nagał lucznik. Pan Łukasz i O. Anzelm nie bez wzruszenia przysłuchiwali się i przyglądali pocziwcowi. Gdy skończył, uściskał go nasz rycerz serdecznie, a zakonnik prosił, by jeszcze zatrzymał swoje zasoby, a nie obciążał mu niemi kalety.

Niebawem puścił się pan Łukasz z towarzyszymi swymi w dalszą drogę, wyprzedził niepostrzeżony pana Jaska z Tarnowa i stanął przed nim w Krakowie.

VII.

Traski i baczność.

Długo siedział Sędziwój z Szubina w zadumie po wyjściu młodego Łukasza. Po czoło jego ciężkie przesunęły się chmury, pierś czasem wysoko się wzdęła, ale bez westchnienia. Mąż taki, jak Sędziwój, nie wdycha, ale — działa. Tymczasem duch jego pracował, by z myśli wyrosł czyn stanowczy, dosadny.

A miał, zaprawdę! o czym myśleć zacny senator!

Po śmierci ostatniego z Piastów, wielkiego Kazimierza, pod którego troskliwym okiem Polska zakwitła, w dobrobyt się wzmogła, porządkiem świeciła, poszanowanie u sąsiadów blizkich i dalekich miała, pokryło się nad Polską niebo chmurami, a chmury te coraz to groźniejszymi się stawały, aż w końcu pioruny z nich wypadać zaczęły. Panowie polscy idąc za radą ostatnią Kazimierza — obrali po śmierci tegoż królem Ludwika, władzę węgierskiego, bacząc na to, że szedł po kądzieli z Piastów¹⁾ i że dzielnie się sprawiał w Węgrzech. Zawiodły nadzieje. Zaczęło się źle dziać w kraju. Dla węgierskiego królestwa był bowiem Ludwik ojcem, dla Polski zaś jakoby ojczymem; to też podczas gdy go swoi nazywali wielkim, Polacy prawie nic dobrego nie mają mu do zawdzięczenia, gdyż nie pilnował polskiego kraju, nie doglądał sumiennie rządów, ale pozostawiał je sędziwej swej matce, Elżbiecie. Trudno jednakże letniej niewieście, choćby tak znakomitych, jak pani ta była zdolności, tam podołać, gdzie ledwo dłoń silna i mądrość wszechstronna dać mogły radę.

Król Ludwik umiał pochlebiać szlachcie polskiej i tem sobie zapewnił koronę Królestwa Polskiego dla jednej z córek swoich, bo syna nie

¹⁾ Ludwik był synem Elżbiety, siostry Kazimierza Wielkiego.

miał. Najpierw przeznaczoną była na tron polski najstarsza królewna węgierska Katarzyna, a po rychłej jej śmierci druga córka króla Ludwika, Marya, zaręczona z Zygmuntem, bratem króla czeskiego.

Zygmunt miał — tak sobie król Ludwik życzył — panować w Polsce; to przecież większej części panów polskich nie było po myśli. Pragnęli oni raczej ujrzeć na tronie polskim najmłodszą z cór Ludwika, Jadwigę, ale że się Ludwik obawiał trudności, jakieby młodziuchną córkę jego w Polsce czekały, przeto postanowił inaczej; Jadwidze zaś i jej narzeczonemu Wilhelmowi austriackiemu Węgry przeznaczył. Kazał nawet niektórym panom małopolskim i arcybiskupowi Biedziancie temuz Zygmuntovi hołd złożyć, poczem wyprawił Zygmunta do Polski, by poskromił niechętnych królów Wielkopolan a upokorzył Mazowsze, które dzielił Ziemowit, Piast z rodu, do korony polskiej także prawo sobie roszczał.

Działo się to wtenczas, gdy w Wielkopolsce dwie możne familie Nałęczów i Grzymalczyków, straszne z sobą staczały boje, niszcząc wzajemnie wszelkie swoje mienie. Po śmierci Ludwika na dobre myślał Zygmunt Polskę zaważnąć, wszakże panowie polscy wzięli się za ręce i pozbyli się natrętnika, który — a wiedziano to dobrze — wielką czuł do wszystkich Polaków odrazę.

Następnie zgromadzili się Małopolanie w Sieradzu, by ostatecznie bezkrólewio położyć koniec.

I gdy tam radzą, przybywa do nich poseł od królowy Elżbiety i oświadcza uroczystość, że królowa uwalnia Polaków od wszelkiego obowiązku względem Maryi i Zygmunta, z Jadwigą, narzeczoną Wilhelma rakuskiego (austriackiego), za panią im przeznaczają. (C. d. n.)

dzie, położonym opodal fabryki maszyn Eckerta przy ulicy Petersburskiej i Tyłżyckiej powyżej Frankfurckiej bramy. Plac ten odznacza się już naszymi chodnikami; początek o godzinie 4 po południu. Osoby życzące sobie wziąć czynny udział, zechcą się stawić przed godziną 3. — Wstęp dla dorosłych 20 fen., dla dzieci 10 fen. za co dzieci otrzymają latarkę. Nadatki mile widziane, za co miejsca dla dobroczyńców rezerwowane. O liczny udział uprasza szanowne Towarzystwa oraz familie jak najuprzejmiej

Zarząd.

Wiadomości z bliska i z daleka.

POZNAŃ, dnia 6 września.

* Pierwszy burmistrz miasta Poznania p. Müller ustępuje od 1 października, przyjmując urząd syndyka w banku rzeszy. Oświadczył to już radnym miejskim.

* Nauka szkolna po szkołach ludowych ma być zniesiona w godzinach popołudniowych, a zato przedłużona przed południem tak, że dzieci uczyłyby się od godziny 8 do 1 w południe. — Byłoby bardzo praktyczną zmianą tam, gdzie dzieci chodzą na naukę z sąsiednich wsi.

* Na nauczycieli szkół ludowych powołano do Poznania od 1 października panów: Bolesława Dąbrowskiego z Karmina, Pawła Gładigę z Orani pod Gdańskiem i Jerzego Mattlera z Nakła.

* Stósownie do nowego uzbrojenia karabinem repetierowym i nowego umundurowania będzie żołnierz w piechocie pruskiej mógł nosić przy sobie w czasie marszu i bitwy 150 naboju — w piechocie francuskiej wydzielają żołnierzowi po 140 naboju.

* Zwracamy uwagę na dziełko świeżo wydane przez drukarnię „Kuryera Poznańskiego” „Biedni niewolnicy murzyńscy.” Jest to wykład mianym w Poznaniu przez X. Geyera w pięknym przekładzie i z objaśnieniami X. Kubowicza.

* „Gazeta Opolska” — taki będzie tytuł pisma polskiego, które od 1 października pod redakcją p. Bron. Koraszewskiego ma wychodzić dwa razy w tygodniu. Numer na okaz okaże się w tych dniach. Witamy nową koleżankę — pismo u nas jeszcze za mało, szczególnie na Śląsku — a wogóle jeszcze o wiele za mało abonentów, jeżeli porównamy stosunki niemieckie z naszymi. U Niemców nie ma rodziny, w którejby pisma jakiego nie czytano — z kąd też oświata coraz szerszą płynie przestrzeń — nie dajmy się oskrzydlić i czytamy przeto dużo; chociaż przy najcięższej pracy człowiek zajęty, to zawsze może codziennie mieć chwilę czasu na przeczytanie gazetki.

* Na dworcu centralnym lokomotywa ranżąca wagony przejechała robotnika 21-letniego Müllera z Dębca. Ucięła mu obie stopy do połowy tak, że tylko kikuty ze stóp pozostały — wzięto go do lazaretu.

* Na Wildzie ogłoszono oferty na wybrukowanie pewnej części drogi głównej. Termin wypadł bez skutku. Zdaje się, że kosztorys jest za tani, bo tylko dwóch przedsiębiorców się zgłosiło, a pierwszy podał o 4 procent droższą, drugi nawet o 8 procent wyższą ofertę.

* Na dowóz wieprzy od Bogumina z Węgier i Galicyi przeznaczono dwa dni w tygodniu. Wtorek dla świń węgierskich, piątek dla świń galicyjskich dawniej był przeznaczony — teraz wolno w oba dni dowozić i węgierskie i galicyjskie.

* Cukrownia „Kujawy” w Przyjezierzu rozpoczyna ruch fabryczny dnia 24 września i potrzebuje jeszcze zdalnych robotników; przy dobrej płacy codziennie raz otrzymują ciepłą supę. Każdy zgłaszający się winien być zaopatrzony w książeczkę roboczą podług najnowszych przepisów policyjnych.

* W Swarzędzu jarmark d. 4 bm. wykazał, gdzie leży przyczyna drożyzny mięsa, wobec zamkniętych granic dla dowozu. Bydła na jarmarku było mało, a wszystko, co było na sprzedaż, kupowano po wysokiej cenie; głównymi nabywcami byli handlarze bydła ze Śląska. Także i za konie płacono wysokie ceny. Na towary kramne mniej było ochoty do kupna.

* W Bydgoszczy odmówiła kr. rejencya pozwolenia, o jakie wniósł pewien oprawca z Kistrzyna, chcący założyć w Bydgoszczy rzeźnię i sprzedaż mięsa końskiego.

* W Pleszewie u poczmistrza p. H. zakwitła w ogrodzie jabłoni po raz drugi.

* W Dranowie pod Słopanowem przy wybieraniu perek na polu matka pewna zabrawszy małe dziecko ze sobą i nakarmiwszy je, położyła w radlonkę, a przykryła odzieniem męża. W tem nadjeżdża farnał z helą pełną perek, a myśląc, że tylko rzeczy leżą w radlonce, nie staje, ani nie skreca — dopiero kiedy krzyk usłyszał, poznał, że dziecko przejechało, ale już było za późno, koła dziecko zgniotły na śmierć.

* We Wielkich Świątnikach pod Gnieznem pożar zniszczył budynki gospodarza Czerwińskiego. — Ogień podobno był podłożony.

* W Piekarach pod Bukiem mucha ukłuła 17 letniego syna pewnego gospodarza i umarł skutkiem zatrucia krwi. Mucha ta prawdopodobnie poprzednio siedziała na padliźnie, z której się wywiewa przez zgniliznę truciźna. Polecamy wszelkie zdechłe psy, koty, szczury itd. zaraz w ziemię zakopywać.

* W Kornatowie w pow. chełmińskim zamknięto szkołę dla szkarlatyny i dyfterii grasujących pomiędzy dziećmi.

* W Rubinkowie pod Toruniem schwytano złodzieja i rabusia Witkowskiego, który, więziony do Torunia na świadki przed kilku miesiącami wyskoczył był z wagonu pod Łysomicami — o czem pisałmy swego czasu.

* W Olsztynie na jarmarku za młode bydła płacono 150—200 mk., za krowy 210—250 mk., za prosięta 30 mk. za parę. Popyt był ogromny, nazędziało nawet dużo handlarzy z Berlina.

* Lampki, używane po wsiach i miasteczkach a nie mające cylindra, są bardzo szkodliwe zdrowiu dla tego, że dymią. W lampach zaopatrzonych w cylindry i dziurki spodem przy płomieniu, w czasie palenia się powstaje rozrzedzenie powietrza, a ztąd przeciąg i coraz większy napływ kwasorodu z powietrza, który wzmagą płomień i pozwala spalić się wszelkim gazom. Lampki bez cylindra należy wyrzucić, bo te są bardzo zdrowiu i oczom szkodliwe — zwłaszcza małym dzieciom przy tak niskich pomieszkaniach, jakie po wsiach dotąd istnieją.

* Samodzielny przyrząd sygnałowy dla uchronienia pociągów przed wzajemnymi zderzeniami podano teraz do rozpatrzenia jenerałnej dyrekcji bawarskich kolei żelaznych. Przyrząd ten uwiadamia konduktora pociągu będącego w biegu i to samodzielnie i natychmiast, skoro z przeciwnej stacyi wyruszyła lokomotywa sama lub pociąg i dąży naprzeciw niemu, tak, że ów konduktor zawczasu może pociąg wstrzymać i cofnąć się na stacyę, by uniknąć zderzenia się obu pociągów.

* Wędrowni do Brazylii przybiera niesłychane dotąd rozmiary. Parowce Lloyd'a północno-niemieckiego, zajęte głównie do przewozu wędrowców, prawie zawsze są przepełnione i zabierają po 700—900 osób wprost do Brazylii dążących.

* Obyczaje barbarzyńskie, panujące dotąd w Brazylii, opisuje w jednym z pism amerykańskich młoda Wiedenska, którą losy zagnały aż do Bosque, w prowincyi Pernambuco. List ten datowany jest 22 lipca i zawiera między innemi co następuje: „Od 6 bm. mamy w naszej prowincyi Pernambuco straszego gościa, czarną ospę. Proszę sobie wyobrazić jak okropną jest dla mnie myśl, że nikt u nas w domu nie oszczepiony, i że ani podobna dostać tutaj możliwej do użytku limfy. W sąsiedniej plantacyi zachorował już jeden robotnik na ospę a plantator wypędził go po prostu. Chory śmiertelnie zawił się do plantacyi najbliższej i tam władza oddała go pod opiekę dwóch znanych pijaków, — inni ludzie bowiem nie mają odwagi tem się zajmować — którzy mieli wybudować choremu szałas w lesie i tam go pielęgnować, a raczej pilnować po prostu, póki nie wyzdrowieje lub nie umrze. I stało się oczywiście to, co było do przewidzenia. Pijacy ze swej strony popili się, a chory ze swej strony umarł. Wówczas nie mieli oni odwagi pochować zwłok, lecz z daleka zarzucili je liśćmi i gałęzmi i uciekli. I tak leżał nieboszczyk na skraju lasu dopóki go pies jakiś nie odkrył; niebawem zwierzę przyszło, trzymając kość ludzką w pysku, na plantacyę i następnego dnia kilka osób zapadło na ospę. Te nowe nieszczęśliwe istoty znów wypędzono do lasu, gdzie im wzniesiono szałas. Czy w wiekach średnich inaczej obchodzono się z zakażonymi? Szalona trwoga ogarnia mnie na myśl, że może i ja będę musiała tak samotnie umrzeć na tej straszliwej obczyźnie. Pragnę gorąco corychlej wy dostać się z tego kraju zarazy i nędzy głodowej.”

* Które pokolenie z rzędu zamieszkuje teraz ziemię od czasu narodzenia Chrystusa? Na zapytanie to tak odpowiada pewien Niemiec: Przypuśćmy że człowiek przeciętno żyje lat 50, że człowiek A urodził się w sam dzień Bożego Narodzenia, że w 25 roku życia miał syna B, że ten ostatni umarł w 75 roku po Narodzeniu Chrystusa, zostawiając syna C. który się urodził w 25 roku jego życia i t. d. Przypuśćmy dalej, że linia ta ciągnęła się stale i nie wygasła w skutek różnych przejść, jak: wojen, rewolucyi, dżumy, cholery, katastrof wulkanicznych, potopu, rozbicia się okrętów, pożaru itp. Który więc potomek A żyje obecnie? A umarł w r. 50-tym, B w 75, C w 100-nym i t. d. Do r. 500 po Nar. Chr. wypada 18 pokoleń, do r. 1000—38, do roku 1600—62,

do r. 1800—70, do r. 1875—73. Z tego wypadu, że obecnie A. odżyć powinien w 74-tym pokoleniu.

* Kalendarz. Niedziela 7 września: Reginy p. Wschód słońca o godzinie 5 minut 21, zachód o godzinie 6 minut 34.

Poniedziałek 8 września: Narodzenie NP. Maryi.

Wtorek 9 września: Gorgoniusza m.

OD REDAKCYI.

* Panu I. Czyż. w Gr. Do seminaryum nauczycielskiego przyjmują do roku 25; kurs trwa trzy lata, najlepiej wstąpić do najniższej klasy, gdyż nauki odbywa się wtedy podług planu naznaczonego, co przy prywatnem przygotowaniu się trudno. Wiek nie ma żadnego wpływu na dalszą karierę.

* Panu B. w M. Pismo „Gorzelnik” wychodzi we Lwowie; cena w W. Ks. Poznańskim wynosi rocznie 6 mk. z fr. przesłanką. Należytość przesyłać najdogodniej przekazem pocztowym p. adresem: „Drukarnia ludowa we Lwowie.”

* Panu M. P. Nowemiasto. Z listu pańskiego nie możemy się dowiedzieć czy pan to dzieło chcesz kupić, czy sprzedać. Prosimy o ściślejszą deklaracyę. „Szczęble do nieba” jeszcze są do nabycia za 12 mk.

* Panu Ant. H. w Bel. pod Racib. donosimy, że z wykazu jaki nam pan przesłałeś, we wsi tej już prawie wszystkie gazety ludowe bywają czytane, brakłoby tylko „Nowin Raciborskich” i nowej „Gazety Opolskiej”, która od 1 października będzie wychodziła.

* Panu G. F. w K. pod M. Specjalistą w chorobach gardła jest dr. Köhler w Poznaniu.

* Pan Adam. G. w Ch. Pytasz się pan czy listy likwidacyjne Królestwa Polskiego obecnie sprzedać należy, według zdania naszego tak, gdyż kurs ich jest obecnie bardzo wysoki i pytanie wielkie, czy się na tej wyżynie długo jeszcze utrzyma.

* Ogr. w C. p. J. Nierozumiemy pierwszego zapytania pańskiego; co do szkół ogrodniczych to istnieją one w Niemczech, ale o ile nam wiadomo uczniów w wieku pańskim (47 lat) nie przyjmują.

WIADOMOŚCI HANDLOWE.

Sprawozdanie giełdowe. — Poznań, 5 września.

4 ⁰ / ₀ listy zastawne poznańskie	102,00	m.
8 ¹ / ₂ ⁰ / ₀ listy zastawne poznańskie	98,10	„
4 ⁰ / ₀ listy rentowe poznańskie	103,10	„
Zach.-pruskie 8 ¹ / ₂ ⁰ / ₀ listy zast. rycerskie	98,80	„
Zach.-pruskie 8 ¹ / ₂ ⁰ / ₀ listy zastawne nowe	98,80	„
Pruskie 4 ⁰ / ₀ listy rentowe	103,00	„
Poznańskie akcyjne stow. sprytowe	00,00	„
Poznański bank prowincjonalny	115,80	„
4 ⁰ / ₀ pożyczka niemiecka	107,80	„
8 ¹ / ₂ ⁰ / ₀ pożyczka niemiecka	100,10	„
4 ⁰ / ₀ pożyczka pruska ukonsolidowana	106,70	„
8 ¹ / ₂ ⁰ / ₀ pożyczka pruska ukonsolidowana	100,10	„
8 ¹ / ₂ ⁰ / ₀ obligi długu państwa pruskiego	99,80	„
Austriacka renta złota	97,00	„
Austriacka renta srebrna	81,90	„
Austriacka renta papier. [4 ¹ / ₂ ⁰ / ₀ /a]	80,70	„
Austriacka renta papier. [5 ⁰ / ₀ /a]	92,70	„
Polskie 5 ⁰ / ₀ listy zastawne	74,10	„
Polskie 4 ⁰ / ₀ listy likwidacyjne	70,60	„
Renta włoska	95,80	„
Renta węgierska złota	32,50	„
Banknoty rosyjskie za 100 rs.	253,75	„
Banknoty austriackie za 100 złr.	185,00	„
Banknoty francuskie za 100 fr.	80,60	„

Ceny targowe w Poznaniu. — Dnia 5 września. (Sprawozdanie giełdowe.)

T o w a r (za 100 kilogramów).	Piękny				Średni				Pośredni			
	M.		S.		M.		S.		M.		S.	
Pszenica	19	20	18	60	18	—	—	—	—	—	—	—
Żyto	16	30	15	80	15	30	—	—	—	—	—	—
Jęczmień	15	20	14	20	13	50	—	—	—	—	—	—
Owies nowy	13	—	12	50	—	—	—	—	—	—	—	—
Kartofle	3	80	3	40	—	—	—	—	—	—	—	—
Groch	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—

(Urzędowe sprawozdanie targowe komisji targowej miasta Poznania).

Inne artykuły.		Cena					
		najwyż.		najniższ.		przecięc.	
		M.	S.	M.	S.	M.	S.
Słoma	} za 100 kilogr.	4	—	3	50	3	75
Siano		4	—	3	50	3	75
Kartofle		4	—	3	—	3	50
Wołow. od łopatki	} za 1 kilogram	1	40	1	20	1	30
Wołow. od brzucha		1	30	1	20	1	25
Wieprzowina.		1	60	1	40	1	50
Cielęcina.		1	40	1	20	1	30
Skopowina.		1	40	1	20	1	30
Ślonina.		2	—	1	80	1	90
Masło.	2	40	1	80	2	10	
Łój wołowy.	1	20	1	—	1	10	
Jaja za kopę.	2	70	2	60	2	65	

Giełda bydgoska, 4 września. — (Sprawozdanie izby handl.) Pszenica: dobry śred. gat. 170—182 m., najpięk. nad not. — Żyto: wedle gat. 140—151 m., najpięk. nad not. — Jęczmień: 125—140 m., — Groch: do gotow. nom. 150—160 m., na paszę 135 do 140 m. — Owies: wedle gat. 125—135 m. — Okowita: (50-ta konsumpcja) 60,50 m. (70-ta) 40,50.



W piątek, dnia 5 t. m. o godzinie 3 kwadrans na 3 z rana zasnął w Bogu opatrzony św. Sakramentami kilkakrotnie po długich i ciężkich cierpieniach w 26 roku życia nasz najdroższy najukochańszy syn i brat, śp. (1235)

Bronisław Grygowiec,

kandydat św. Teologii

Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek o godz. pół do 4 z domu żałoby ul. Gdańska nr. 131 o czym wszystkim krewnym i znajomym donosi w ciężkim smutku pogrążony

ojciec z dziećmi.

Bdgoszcz, dnia 5. 9. 90.

Interes nasz przenieśliśmy

z dniem dzisiejszym z ul. Wielk. Garbar 37

na ul. Małą Rycerską nr. 9.

Skrzynkę naszą do listów umieściliśmy w handlu cygar W. Pana **Gust. Ad. Schleha**, róg W. Garbar i ulicy Szerokiej. (1240)

Freudenreich i Cynka.

Bacznosc!

Aby zapobiedz mylnym podaniom, jakoby w mieście naszym istniał tylko **jeden skład polski** towarów krótkich i galanteryjnych, pozwalam sobie zwrócić uwagę Szan. Publiczności miasta **Jarocina** i okolicy na mój **również polski** (1234)

skład strojów,
towarów krótkich, galanteryjnych i bielizny,
polecając po cenach umiarkowanych; jako specyjalność: kapelusze damskie i męskie, wstążki, plusze, aksamity i jedwabie, bieliznę damską i męską, chustki płócienne i jedwabne krawaty, rękawiczki durskie skórkowe, jelonkowe i trykotowe. **Wielki wybór** gorsetów, trykotów, pończoch, trykotowych sukienek i jacek dla dzieci, także chustki welonowe i zarutki na głowę. Potomnetki, broszki, spinki we włosy, do krawatek itd. Zwracam także uwagę na nadesłane mi **modele** na porę jesienno-zimową. Za akurację i rzetelną usługę zaręczając, proszę o łaskawe poparcie mego zawodu.

Z głębokim szacunkiem

W. Szostak.



Szanownej Publiczności miasta **Kórnik** i okolicy donoszę u przejmie, że **powiększyłem** znacznie skład mój pod względem (1192)

zegarów ściennych, regulatorów, budzików, zegarków jedynie prawdziw. genewskich, złotych i srebrn. męzk. i damsk. remontoirów.

Polecam również okulary i binokle prawdziwe ratenowskie i biżuterię wszelkiego rodzaju, broszki, kołczyki, bransolety, spinki do krawatów, pierścionki ślubne i do zaręczyn, mam także na składzie wielki wybór **harmoników** trwałych i pięknie albumy grające. R-paracje wszelkiego rodzaju, w zakres ten wchodzące, wykonuję śpiesznie, akuracie i tanio.

Usortowałem także całkowity **skład galanteryjny.**

Z szacunkiem

M. Mittek, dawniej Przymusiński,
zegarmistrz w Kórniku.

Z powodu śmierci mojego męża mam zamiar mój (1238)

skład blachnierski,

wraz z przynależącymi artykułami i narzędziami sprzedaje natychmiast. Polak miałby tu dobre powodzenie. Bliższych szczegółów udzielię osob. lub listownie. **Wdowa Obst.** w Poniecu.

Kram z pomieszkaniem lub bez do wynajęcia. Bliższej wiadomości u p. **Muszyńskiego**, ul. Bramkowa nr. 4. (1248)

BONA POLKA

tylko z dobrymi świad. potrzeb. natychmiast na 60 tal. **P. Teyssandier, W. Garbary 46.**

Wyszynk wódek i piwa,

od 30 lat istniejący, z pomieszkaniem zaraz do wynaj. Repozytorium z salkami i kramnica na miejscu. Oferty przyjm. się pod A. B. 150. Poznań poste rest.

Szuka się dzierżawy mleka

w większej ilości od października. Kto? powie ekspedycja Wielkopolańska pod nr. 1227.

Machina

do szycia dla krawców, nowa, jest tanio na sprzedaż (1231) **Schild, ul. Szewska nr. 13.**

Doświadczonego m. powołał Pan Bóg do Siebie córeczkę naszą ś. p. (1228)

Zuzanne

po 26 dniach życia. Pogrzeb odbędzie się w niedzielę, dnia 7 bm. o godz. 5 z połud. z domu żałoby St. Rynek nr. 24, o czym donoszą krewnym i znajomym, prosząc o współudział, w smutku pogrążeni rodzice

Ant Świątkowski
wraz z żoną.

Ważne dla kupujących folwarki tj. dobra:

Folwark 300 mg.

dobrej ziemi włącznie 30 mórg łąk 1/4 mli od stacji kolei, 5 mil od Poznania, z **zaliczką 6 do 8 tysięcy marek** za bezcen do nabycia.

Folwark 450 mg

dobrej ziemi włącznie 35 mrg łąk, 3/4 mili szosą od kolei i miasta z gimnazjum itd., 8 mil od Poznania z **zaliczką 10 do 15 tysięcy mrg.** za bezcen.

Folwark 560 mg.

pięćrej ziemi włącznie 50 mórg pięknych łąk. 1/8 mili od stacji kolei, 3 mile od Poznania z **zaliczką 20 tysięcy marek**, za bezcen do nabycia. (1200)

Folwark 840 mg.

przeważnie pszennej ziemi włącznie 100 mg. 2 siewnych łąk, 1/2 mili od miasta z koleją 4 mile od Poznania z **zaliczką 24-30 tysięcy mrg.** za bezcen do nabycia; w ogóle wielki wybór będących na sprzedaż za bezcen przy małych zaliczkach folwarków. Wsi i dobr. każdej wielkości od 200 mg. do 12000 mg. Zarysów nie przesyłam, bliższych informacji udzielam tylko ustnie **1 bez kosztów** dla nabywców przy folwarkach od 300 mórg.

F. A. Drwęski
w Poznaniu, ul. W. Rycerska 10.

Potrzebni od października.

Młody buchalter
do pierwsz. hotelu na prowincję.

Rządca
do więz. majątku do Galicyi.

Gorzelnik
z dobr. świad. z kaucją 200 rbl.

Kucharz żonaty
z dobrymi świadectwami.

Kamerdynier
kaw. przystojny do hrab. domu.

Służący kawaler
w średa. wieku z dobr. świad.

Służący samotny
do Polski blisko granicy.

Maszynista
kawaler na pensję 200 marek.

Gospodyni
z gotow. na pański stół na 50 tal.

Panna służąca
młoda na pensję 100 marek.

Panna służąca
tylko z dobr. świad. blisko granicy na 75 rubli.

O spieszne zgłoszenia uprasza

P. Teyssandier,
Poznań, W. Garbary nr. 46.

Potrzebni od 1 października:

Nauczycielka Polka z pozwoleniem rejencyjnym wysoko muzyczna na 500 mk. (do miasta do domu prywatnego)

Bona Polka do 2 chłopców na 60 talarów. (1222)

Panna służąca do dworu niedaleko Poznania na 50 tal.

Gospodyni z gotowaniem na 60 talarów.

Spiesz. zgłosz. z świad. do biura **Jadwigi Szymańskiej,**
Św. Marcina nr. 76 p.

Saradelle!

oraz wszelkie nasiona kupuje po najwyższ. cenach dziennych firma

Moritz Tuch,

skład tektury, smołowca, żelaza w stachach i towarów żelaznych, wag decymalnych, sieczkarni, noży maszynowych, superfosfatów, najlepszego oleju maszynowego, smarowidła do wozów itp. w Poznaniu, ul. Szeroka 18b.

Przy ul. Wielko Rycerskiej nr. 2 jest do wynajęcia od 1 paźdz. rb. **sklep na handel,** składający się z 3 pokoi i kuchni. Bliższych wiadom. udziela właściciel. III piętro na prawo. (1233)

Dla miejskiego lazaretu w Poznaniu szuka się od 1-go października 1890 w celu zaanagowania egzaminowanej

akuszerki,

o ile możności bez rodziny. Dochód miesięczny wynosi mk. 36 przy wolnym utrzymaniu. Zgłoszenia nadesłać należy do inspektora Zakładu pana (1209)

Toporskiego.

W. Garbary 10:

nowo wyrestaurow. mieszkanie 5 pokoi i znaczne przynależności bardzo tanio od 1 października r. b. do wynajęcia. (1212)

Włóдарz żonaty na 240 mk. i wolny stół z małą familią.

4 gospodynie z gotowaniem na 50, 60 - 70 talarów 1-43)

3 wiejskie pokojówki na 35 talarów.

2 piastunki wiejskie na 25 talarów.

4 pracuki do hotelów na 9 do 12 talarów potrzebne od 1 października. Spieszne zgłoszenia do Bura stróżów.

ZIELAZEK.

Poznań, ul. Fryderykowska nr. 26.

Potrzeba maszynisty

do prowadzenia parówki na 50 tal. i wysoki deput. zaraz lub od 1. 10. br. (zwycz. człowiek. Drwęski i Langner w Poznaniu, ulica W. Rycerska 10.

Pisarz gospod.

potrzebny od 1. 10. br. do **znaczących dóbr na 300 m.**

Drwęski i Langner
w Poznaniu, ul. W. Rycerska 10

Potrzeba 2 ekonomów

kawalerów od 1. 10. na 360 do 400 mk. **Potrzeba zaraz**

2 pisarzy gospod.
na 240-300 mrg. **Potrzeba od 1. 10. rb.** (1200)

3 pisarzy gospod.
na 240-300 mk.

Potrzeba od 1. 10. rb.

2 ogrodników
kawalerów na 200-240 mk.

Potrzeba od stycznia na 750 m.

2 ekonomów kaw.
Potrzeba od stycznia z żonat.

ekonomów z małą familią
na 600 i 900 mk.

Potrzebny od stycznia

ogrodowy
żonaty na 240 mk. i deputat.

DRWESKI i LANGNER
w Poznaniu, ul. W. Rycerska 10.

Potrzebny gorzelany

kawaler na Litwę na 1000 rubli itd. zaraz

Drwęski i Langner.

Potrzebny rendant

do **znaczących dóbr** od stycznia 1891 r. (1200b)

DRWESKI i LANGNER.

Potrzebny od października

2 służących
żonatego i kawalera z dobrymi poleceniami, przedstaw. osobiste.

M. WESOŁOWSKI,
Poznań, ul. Nowa nr. 11.

Dom. Gołębin p. Czempin potrzebuje od 1 października r. b.

pisarza podwórz,

kawal. Tylko młodzi ludzie z dobrymi poleceniami będą uwzględnieni. (1202)

Szukam zaraz do moich robót na fortecy tzw. **Kernwerku**

50-60 zdalnych

robotników ziemnych

na zapłatę 2-2,20 mk. dziennie.

Haubenreisser,
przedsiębiorca

Pomocnik ogrodnicy
szuka miejsca zaraz lub od 1 października rb. pod lit. N. R. po-
state restant **Mała Bartodzieje** (Kl. Bartelsee Bromberg). (1247)

Subjekta

pierwszego do swojego handlu korzeni i wyszynku szukam od 1. października rb. (1236)

F. Radecki
w Krotoszyń.

Organista

szuka miejsca zaraz lub od 1 października rb. Złosz. do eksped. Wielkopolańska pod nr. 1229.

Pomocnika,

biegłego w swym zawodzie, szuka **Fr. Marczewski,** balwierz i cyrulik w Inowrocławiu. (1196)

Zda nej **czeladzi krawieckiej** szuka na stałe zatrudnienie **J. Musidlak** w Rawiczu.

Kawaler, rzemieślnik, trzeźwy i pracowity, zatrudniony w fabryce królewskiej kolei żelaznej na stałe z odpowiednim utrzymaniem, posiadający nadto 1000 tal. gotówki, chce zmienić kawalerski stan na małżeński, a że nie ma znajomości pań, szuka na tej drodze

towarzyszki życia.

Reflektantki, młodego usposobienia, które mają chęć wyjść za mąż, racją się zgłosić wprost do mnie i to do 15 h. m. pod lit. **Z. 315 postlagernd Posen.** Za sekret rezerwuję słowem honoru

Panne,

biegłą w krawi-czyźnie damskiej, również **uczenicę** prymie zaraz **T. Kończak,** (1232)

Star. R nek nr 64.

Panny do handlu

szuka (1191) **R. Cohn,** ul. Wodna 27.

Panny,

biegłe w szyciu, potrzebują zaraz **A. Piechowiak,** krawiec, (1239) Mała Garbary nr. 8.

Panny do szycia

szuka **J. Antoszevska,** ulica Murna 3, II piętro (1237)

Potrzeba od 1. 10. br. na 150 do 180 mk. (1245)

kucharki i bufetowej
do hotelu na powiatowe miasto, Drwęski i Langner w Poznaniu, ul. W. Rycerska 10.

Studentów przyjmuję na stół i stancję. Wielkie Garbary nr. 18. part. wchód z lewej. (1230)

2 uczni, synów porządných, wychowujących się w rodzinie, chcących się wyuczyć dobrze stoarswa, przyjmie zaraz **St. Widermański,** mistrz stolarski, Poznań, Wielkie Garbary 51. (1244)

W niedzielę, dnia 7 września rb. odbędzie się na sali pana **Knolla,** przy ul. Wrocławskiej,

wieczorek z tańcami.

Początek o godz. 8, wstępne dla panów **75 fen.** Uprasza się Szanowną Publiczność o jak najlichnieszy udział w tej zabawie.

Z szacunkiem

Żuchowski. S. Jasiński.

Stół polerowany, owalny, jest

tanie do nabycia ulica Strzelecka 28a. II na lew.

(Dodatek.)